

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

ik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłatę kwartalną wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obywatelskie za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterozłotowej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

272.

Niedziela 27 listopada

1859.

**oznań**, 26 listopada. Dziennik L'Espérance ca w ostatnim numerze swoim osobny artykuł w sprawie rewizji traktatów z r. 1815. Daje chop do tego bliskie zebranie się europejskiego su. „Niezbędną jest rzecz”, powiada on u „żeby traktaty z r. 1815 poddane zostały eniu, bo uorganizowały one tylko anarchią w e, a podobny stan rzeczy dłużej trwać nie Artykuł kończy się w te słowa: „Im bar- dy w moralności postępują, tém bardziej wy- ażeby prawo publiczne na idei moralnej było Jedyną zaś ideą moralną na którą można e i głośno w Europie się powoływać, jest narodowości. Pod tym jedynie warunkiem kongres mieć dzisiaj jakieś znaczenie; alboz moralnego stanowiska, tak samo niepodobna kongresu bez fundamentalnej zasady, jak try- bez prawa. Narodowości nie mogą już obec- niweczone ani też na długi czas uciskane. już tylko o to, czy Europa zechce się na wny wystawić wybuch, czy też przeciwnie, doz- rozwojowi i odbudowaniu narodowości.“  
lepszego nacechowania tego świeżo powsta- zniennika, winniśmy napomknąć, że wedle wia- ści, które z Genewy odbieramy, L'Espérance ielem włoskiem, to jest powstała z włoskiego u, włoskimi głównie środkami i przez zespo- siłowania wielu patriotów włoskich, lubo pi- różnych narodów w skład redakcji wchodzą. nia w której się ten dziennik drukuje, jest ska (Pfeffer et Puky); z Polaków pracuje po- przy dzienniku młody Mickiewicz, syn Adama; nder zaś Chodźko, profesor literatury słowiań- Collège de France, nadsyłał już kilka- większe prace historyczne, rzeczy polskich ańskich dotyczące, np. obszerny bardzo zycio- deusza Rejtana.

Ciekawą może być pod niejednym względem rze- ak się na kwestyą wschodnią i przyszłość tu, zapatrywał znakomity dziejopis, literat i fi- zarazem prezes rady ministrów i minister zagranicznych we Francji za Ludwika Filipa, merem i półśrodkowcem okrzyknięty Guizot; ekawszą, że każdy niemal co spokojnie, głę- wszechstronnie w onę wielką kwestyę wschod- rozpatrzy, będzie musiał, nie będąc zresztą trynerem ani półśrodkowcem, przyznać kilka- apatrywania się Guizota. W jednym z ostat- sm swoich powiada p. Guizot:  
uropa chrześcijańska słusznie opiera się poje- m ambicyom, usiłującym przyspieszyć upadek mużułańskich na jej krańcach z niemocy ch się i dogorywających. Porządek europejski w względów górujących nad zadaniami przy- Nie godzi się polityce porządku i sprawie- i chwytać podstępnych środków i dopuszczać zych kroków nawet względem chaosu i barba- wa. Jednakże Opatrzność jasno i wyraźnie nie- akazuje cele swoje. Do nas należy wcześniej- ac je i przygotować się do nich, szczególnie, samowolne widoki i poządania nie naglą nas e przyspieszeń. Turcy opuszczają Europę. Bar- i stracą w północnej części Afryki te kraje, na wschód i zachód już straconych posiadło- 4. Wiara i cywilizacja chrześcijańska nie od- powołania swego. W jakim czasie i pod jak- warunkami wróca te piękne okolice do rąk wów wiary Chrystusa? nikt tego nie wie. tylko nikt nie wątpi, że przyszłość do nich 98. Przewornie zatem i moralnie postąpią wszy- mocarstwa chrześcijańskie, jeżeli w politycznych ach nieustannie baczny będą na te następ- przyszłości, i nie postawią się oporem i w walce ami które kiedyś muszą się pojawić, i wła- pojawieniem swoim przyspieszyć tryumf ludz-

Historia aresztowania deputacji akademików wskich w Wiedniu, pomimo milczenia dzienni- wieńskich i krakowskich, pomimo dyploma- go niedawania wiary dzienników lwowskich, ełniej prawdziwa i zupełnie tak się miała, ja-

keśmy ją swego czasu w Dzienniku opisywali. Stwier- dzają nam to ustne i piśmienne relacye z Krakowa, stwierdza też wiadomość z innego niezawisłego wy- jęta dziennika, po którą ciekawego czytelnika pod rubrykę Krakowa odsyłamy.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić snycerzowi, profesorowi Wolffowi w Ber- linie, pozwolenie do noszenia orderu Gwelfów czwar- tej klasy, nadanego mu przez króla hanowerskiego.

Berlin, 25 listopada. Mówią tu obecnie ogólnie o podróży, jaką Królestwo JMość w krótkim czasie przedsięwziąć zamierzają. Celem téjże nie będą już podobno Włochy ani Szwajcarya, jak utrzymywano poprzednio, lecz znane z pięknego położenia Osborne, na wyspie Wight, które królowa Wiktorya na przy- jęcie dostojnych gości przysposobić i urządzić kazała. Podróż ta nastąpi z porady lekarzy, którzy sobie obiecują po niej dla zdrowia króla JMości zbawienne skutki. Do wyjazdu naznaczono już podobno jeden z pierwszych dni przyszłego miesiąca.

— U księcia Radziwiłła był wczoraj świetny wie- czór, na którym znajdowały się wszystkie niemal znakomitości urzędowe i członkowie grona dyploma- tycznego tutejszego.

— Minister rezzydent Porty przy dworze tutej- szym, Aristarchi bej, wyjechał dziś do Stokholmu, ażeby królowi z powodu wstąpienia jego na tron w imieniu sułtana złożyć zwykłe życzenia.

— Bar. Koller złożył wczoraj wizyty pożegnalne i wyjechał dziś do Wiednia, gdzie obejmie poruczone mu nowy urząd podsekretarza stanu.

## AUSTRYA.

Kraków, 22 listopada. Do Wiadomości Pol- skich piszą z Krakowa pod datą 12 b. m.: „Mia- sto nasze zajęte jest wypadkiem, o którym wieść, mam nadzieję, rozejdzie się po wszystkich zakątkach Polski, i świadcząc głośno o uczuciach i roztropno- ści naszej naukowej młodzieży, doda otuchy niejed- nemu z tych, co z nieufnością i obawą w przyszłość poglądną. Jeszcze w początkach października, kiedy hr. Gołuchowski, w drodze do Wiednia, przejeżdżał przez Kraków, zamysłali uczniowie Jagiellońskiego uniwersytetu o podaniu adresu do cesarza. W adre- sie tym zamierzali dziękować za nakaz wprowadze- nia języka polskiego do gimnazyj galicyjskich, a zarazem prosić o wprowadzenie tegoż języka i na uniwersytet tutejszy. Ale zamiar ten nie przyszedł wówczas do skutku: raz dla tego że jeszcze wszy- scy nie byli zjechali się uczniowie; powtóre, że starsi, których się młodzież radziła, mówili im, że prośba podobna nie od uczniów, ale od obywateli kraju ca- łego zanieśoną być winna. Czekala więc młodzież, aby myśl tę poważniejsi przeprowadzili obywatele. Lecz gdy czas upływał a starsi nie dopełniali swo- jęj powinności, i owszem wyrzucali młodym, że ich w trudnym stawiają położeniu, projekt chwilowo za- wieszony, odżył na nowo.

„Skoro adres został ostatecznie zredagowany, w ciągu kilku dni, ze 193 uczniów uniwersyteckich, z wydziału prawa, medycyny i filozofii, podpisało go 158; po czém wybrano po jednym delegowanym z ka- żdego wydziału, którzy pismo to zawieźć mieli do Wiednia i doręczyć je hr. Gołuchowskiemu dla od- dania cesarzowi. Dowiedział się o tém dyrektor poli- cji, i wezwawszy delegowanych, nie wzbronil im wyjazdu do Wiednia, ale kazał złożyć paszporta, a dniem przed wyjazdem zawiadomić policyą. Spostrze- gła się młodzież, że im mogą robić trudności, i za- przestała mówić o projekcie; a tak, gdy policyą mnie- mała, że rzecz nie przyjdzie do skutku, dwaj dele- gowani znajdowali się już w Wiedniu z adresem. Wyrobili sobie na 9 b. m. audyencyą u ministra o- świecenia, i gdy o godzinie naznaczonej stawili się w ministerium, wprowadzeni do salonu, zamiast hr. Thuna, znaleźli czterech urzędników. Jeden z nich wysłuchawszy żądania i odebrawszy adres, rzekł im: „„Oto są dwaj komisarze policji, którzy mają rozkaz zabrać panów i odstawić do policji.““ Tak się też stało. W policji rozpoczęto z obydwoma sumaryczną

indagacyą, której choć kilka pytań chciałbym wam udzielić.

„Pytanie: „„Kto był pierwszym promotorem adre- su?““ Odpowiedź: „„Nikt nie był pierwszym, ta myśl u wszystkich naraz powstała.““ — „„Kto był redak- torem?““ — „„Wszyscy, gdyż pierwój zanim ostate- czny przyjęto adres, wszyscy podawali swe myśli, z których następnie korzystano przy redakcyi.““ — „„Kto go przepisywał?““ — „„Kaligraf, którego za to zapłacono.““ — „„Kto wyprawiał obu delegowanych?““ — „„Nikt, bo sami się podjęli oddać go w ręce dla większej pewności, niż gdyby go pocztą byli wysła- li.““ — Takie były obu odpowiedzi; inkwirednt uwa- żał jednak za stosowne podsunąć do protokołu im zeznanie: „„że podpisy zostały wymuszone!““ Zaprzeczył temu obadwaj, i pomy odmawiali swojego podpisu, póki inkwirednt nie wciągnął do protokołu, „„że w całej téj sprawie uczniowie nie użyli, względem żadnego z swych kolegów, ani moralnego, ani fizy- cznego przymusu.““

„Po ukończonej indagacyi, zawieziono ich prosto na kolej żelazną i odesłano pod strażą urzędnika do Krakowa, dokąd przedwczoraj przybyli. Stawieni przed dyrektora policji, musieli wysłuchać nowych napo- mnień, że bez jego wiedzy Kraków opuścili. Ale wieczorem już ich uwolniono, oddawszy sprawę wła- dzom uniwersyteckim. W istocie, zebrał się wczoraj akademicki senat; ale dla przyczyn mi nie wiadomych, dotąd nie wydał wyroku. Mówią jednak, że obaj delegowani będą musieli opuścić uniwersytet.“

Do tego opisu faktycznego dołącza korespondent taką uwagę: „Dla zbolalęj duszy polskiej niemało jest osłody w tych zacnych domaganiach się uczniów krakowskiego uniwersytetu. Postępowaniem swoim dowiedli nie tylko gorących uczuć ale i skromności: czekali na starszych, a gdy starszych dobudzić się nie mogli, sami wzięli się do dzieła, i spokojnie a rozważnie działali; w Wiedniu nie wywoływali ha- łasu, w Krakowie nie szerzyli popłochu; wierni sprawie robili co powinni, lecz sił swoich ani powołania nie przeceniając, to tylko zrobili co mogli. I jeśli młodzież krakowska wytrwa, nie mówimy w tych uc- zuciach, ale w téj roztropnej skromności, jakiej dała dowody; jeśli z tą samą dla sprawy wiernością, bę- dzie zawsze tak oceała i siły swe i swoje powoła- nie; jeśli szczególnie z ostatniego zajścia nie zaczer- pnie powodu do uważania siebie za męczenników i wysłużonych obywateli, ale tylko za pokrzywdzonych uczniów polskich, którzy usunięcia krzywdy na dro- dze wskazanej domagać się mają prawo, a których obowiązkiem jest nadewszystko, i w jakich bądź o- kolicznościach, uczyć się i sposobić na pożytecznych sług kraju, to zaskarbi sobie wdzięczności rodaków i da zbawienny przykład wszystkim młodszym swoim braciom w różnych częściach naszej biednej ojczyzny.“

O innym kroku uczynionym tu przed niejakim czasem w interesie języka polskiego powiada kore- spondent:

„Pan Henryk Wodzicki podał w tutejszém Nau- kowem Towarzystwie wniosek, aby dziękując ce- sarzowi za rozkaz wprowadzenia języka narodowego w wykładzie nauk po gimnazyjach, dodać zarazem prośbę o wykonanie tego rozkazu. W pierwszej chwili wniosek ten otrzymał silne poparcie i odesłanym zo- stał, wedle zwyczaju, do komitetu dla przeprowa- dzenia. Ale teraz jest wątpliwość, czyli Towarzy- stwo zdobędzie się w istocie na posłanie takiego a- dresu, bo są niektórzy, co przeciw niemu mocno in- trygują. Nie chcę na teraz nic mówić, bo nie chce mi się jeszcze wierzyć, aby u nas taka słabość była w dobrych a taka siła w nikczemnych.“

— Temuż dziennikowi donosi galicyjski jego ko- rrespondent następujące anegdoty: „Wicie, że ma- nifest cesarski wydany z powodu wojny do wiernych ludów, zaczyna się po niemiecku od słów: Der schlaue Feind Deutschlands, które na polskie wytłomaczyli: Chytry nieprzyjaciel Niemiec, i tak wydru- kowawszy, poprzylepiali na rogach ulic. Wicie także jak to u nas lud czyta: jest zwykle jeden lektor a około niego grono słuchaczy. Otóż taki lektor, cedząc słowo za słowem, zwyczajnie nie dochodził w czytaniu dalej jak do słowa Niemiec, b) mu za- raz gawiedź czytająca przerywała, mówiąc: „„Oj co

prawda to prawda! "I robiąc sobie takie uwagi rozchodzili się, nie ciekawi czytać dalej. Az się policya spostrzegła i pozdzierała w ten sposób wytlomaczone ogłoszenia. — Cyrkuły, wzywając obywateli do składek na ochotników, przysyłały zarazem manifest cesarski, gdzie ciągle była mowa o „obronie ojczyzny“. Szlachcic pewien, odebrawszy to pismo, przyjeżdża do Krakowa, i zaszedłszy na policya, mówi do starosty: „W r. 1846 otrzymałem był manifest, wzywający abym stanął w obronie ojczyzny. Nie stanąłem, ale druk schowałem do biurka. Az później zrobiono u mnie rewizyą, znaleziono wspomniane pismo i zabrano mnie do kozy, gdzie kilka miesięcy odsiedział. Teraz znowu mnie w imię ojczyzny wzywają! Nie chcę się więcej narażać, i składam manifest w ręce władzy.“

Lwów, 20 listopada. Gazeta Lwowska teraz dopiero zamieszcza sprawozdanie o pierwszym posiedzeniu komisji gminnej we Lwowie, d. 10 b. m. odbytym. Naczelnik namiestnictwa, pan Mosch, zagał posiedzenie, jako prezes komisji, stósowną przemową w której wyświeciwszy zadanie i ważność rozpoczętych obrad, przedłożył zgromadzeniu pod rozważę kwestyą wpływającą przeważnie na kierunek dalszych prac: „czyli wielcy posiadacze dóbr, tj. dawni panowie włości, mają jak dotąd pozostać oddzieleni od gmin, czy też być połączeni z nimi, i jakie stanowisko ma być przynajmniej dawnym panom włości w obudwu wypadkach?“. Prezydujący stawil przytym za przykład niemieckie prowincje monarchii, w których od czasu zaprowadzenia ustawy gminnej z roku 1849 istnieje połączenie.

Pod względem tej kwesty oświadczyło się dwóch członków komisji w tej myśli: że podług ich mniemania potrzeba przedewszystkiem rozważyć kwestyą względem ograniczenia gmin i ich stanowiska w organizmie państwa, nim się przystąpi do obrady nad kwestyą odrębności lub połączenia wielkich posiadaczy dóbr. Zaraz potem zabierało kolejno głos dziesięciu członków komisji, i oświadczały się za utrzymaniem oddzielności z dozwoleniem wstąpienia do związku gminnego, przytaczając następujące główne powody: Połączenie, jakie istnieje w niemieckich prowincjach monarchii, nastęrczało już liczne powody do sporów i pociąga za sobą niedogodności, jakich niepotrzeba się obawiać przy stanowisku odrębnym. Stosunek odrębności istnieje od trzech lat w Galicyi, a nienastęrczał żadnych szczególniejszych trudności, chociaż dawni panowie włości stykali się z gminami wcale nieorganizowanymi. Przeciwnie można utrzymywać, że to odrębne stanowisko przyczyniało się wielce, przynajmniej do częściowego uchylecia nieułości pomiędzy partjami, gdyż teraz nie wahają się gminy zasięgać rady u dawnych panów swoich, których nie wiąże już żaden bezpośredni interes z gminą. Dalej, lubo co do zasady połączenie byłoby pożądane, to dopóki nie będzie załatwioną sprawa służebności i rozstrzygnięte spory płynące z dawnego stosunku poddańczego, połączenie takie mogłoby tylko dawać powód do niesnasków. Przed głósowaniem nad tą kwestyą, zaproponował jeden z członków odroczenie do następnego posiedzenia, dla wzięcia rzeczy pod dojrzałszą rozwaę. Odroczenie to zostało postanowionem.

Wiedeń, 23 listopada. O przyszłym stanowisku żydów w monarchii [austriackiej] czytamy w Gazecie Wied. co następuje: „Dochodzi nas wiadomość, że JCKAMość raczył zezwolić, aby w tych krajach, w których jeszcze trwa zakaz trzymania chrześciańskich sług, czeladzi i uczniów przez żydów, zakaz takowy ustał. Wtęj myśli ministerstwo spraw wewnętrznych do zarządu pomienionych krajów już wydało rozkazy.“

Słychać, że u dworu czynią przygotowania do podróży cesarza, który Węgry odwiedzić się wybiera. Wczoraj w Zürich nastąpiła zamiana ratyfikacyi traktatów pokojowych pomiędzy Austryą a Francją i Piemontem.

— Ost Dt. Post porusza kwestyą węgierską. Uważa ją ten dziennik za kwestyą żywotną Austrii, której załatwienie nie jest wszelako tak trudnym jak się to być zdaje, przyglądając się tej kwesty z daleka. Kwesty węgierska wyrodziła się z chorobliwego stanu państwa i z nim razem ustać musi. Osobliwy i od dawna zapewne pierwszy tego rodzaju sposób zapatrywania się znajdujemy w tym organie niegdyś centralizatorskim i chcącym wszystkie kraje cesarstwa jeżeli nie zniemczyć, to choć wcielić do rzeszy niemieckiej, dziś albowiem Ost Dt. Post ostrzega przed teoryjami organizacyjnymi nie opartymi na podstawie historycznej i narodowej i przyznaje, że kryzys, jaką się przebyło, była skutkiem błędów. Przytęm Ost Dt. Post nie mówi już, iż Węgry wcielone są do Austrii, lecz że między Austryą a Węgrami jest stósunek wzajemnej należności. To wyznanie dziennika, który tylko w zgermanizowaniu całej doliny Dunaju aż po morze Czarne wi-

dział ideał polityki cesarstwa, a w socyalnym i religijnym zniwelowaniu ideał społeczeństwa, byłoby uderzającym, gdybyśmy nie byli nawykli już do przeskoków podobnego rodzaju w dziennikarstwie wiedeńskim, czułem na wszelkie zmiany atmosfery politycznej.

— Gazeta Wiedeńska podaje dwa pisma własnoręczne cesarskie, jedno do arcyksięcia Wilhelma, drugie do ministra sprawiedliwości hr. Nadasy, w których ogłoszona jest amnestya dla wszystkich osób, wojskowych i cywilnych, które od początku r. 1859 aż po datę ogłoszenia tych obojga pism w Gazecie Wiedeńskiej, wzięły jakikolwiek udział w sprawach i wypadkach politycznych zaszłych we Włoszech, jeżeli prócz winy politycznej nie można im zarzucić pospolitych zbrodni, przewinień i przestępstw. Naczelną komenda armii rozstrzyga w razach wątpliwych, oraz może karę złagodzić, jeżeli prócz politycznych, pospolite zbrodnie, przewinienia lub przestępstwa zaszły.

## FRANCYA.

Paryż, 23 listopada. Rząd, chcąc zapobiedz domysłom, komentarzom i wątpliwościom, tyczącym się obecnego stanowiska sprawy włoskiej, zamieszcza dzisiaj niektóre uwiadomienia w Monitorze. Najpierw oświadcza, że Monitor jest między dziennikami jedynym tłumaczem myśli i woli rządowej, dalej zaś co do ostatnich zakwilań włoskich powiada, iż lękając się, aby rejencya kawalera Buoncompagni nie przesądzała owych kwesty, które mają być przedłożone kongresowi, z niezadowolnieniem patrzył się na przyjęcie takowego środka. Wszakże wrażenie to złagodzonem zostało przez objaśnienia podane ze strony sardyńskiego rządu, który zaręcza, że utrzymanie porządku będzie jedynym i wyłącznym celem panowania danego kawalerowi Buoncompagni i że zespolenie w jego ręku władzy nad Włochami środkowemi nie będzie miało pod żadnym względem piętna właściwej rejencyi. Tak więc zdawałaby się załatwioną na czas niejaki, aż do końca obrad kongresowych, sprawa najwyższej władzy w Włoszech środkowych, gdyby można mieć przekonanie, że Włosi sami będą zadowoleni z nowego zwrotu rzeczy, lecz podobno nietylko w Toskanii ale nawet w Bononii zesłanie pana Buoncompagni i półśrodek, którego się król sardyński chwycić musiał, bardzo niemile zrobił wrażenie i na opór napotyka, ponieważ w nim słusznie upatrują wszystkie niedogodności wynikające z obecnej i tymczasowej dyktatury, a nie widzą żadnych korzyści, któreby stanowczy i stały rząd musiał przynieść sprawie publicznej. Chociaż zatem Toskańczycy niechęci swoje przypisują konieczności zatwierdzenia zaszłej zmiany przez zgromadzenie narodowe, które tylko rejencyą księcia Carignan uchwaliło, i chociaż nie można się spodziewać otwartego oporu, to jednakże zdaje się, że działanie pana Buoncompagni napotka na skrytą opozycyą mogącą znacznie sprężyć i skuteczność władzy jego osłabić. Aby wynikającym z takiego rzeczy stanu niedogodnościom zapobiedz, i miejscowe ambicje zadowolnić, wnosi turyński Independente, żeby bezpośredni zarząd kraju z tej strony Apeninu oddać panu Farini, z tamtej strony Apeninu zaś panu Ricasoli, nad nimi zaś władzę najwyższą powierzyć panu Buoncompagni, któryby miał do pomocy radę przyboczną, złożoną z najznakomitszych osób wszystkich krajów. Co do kongresu, czytamy codziennie w pismach i korespondencyach paryskich, że zaprosiny gotowe, że mają być nazajutrz rozesłane; tymczasem do tego jeszcze nie przyszło, i zdaje się, że trochę za wczesnie cieszono się w Paryżu zupełnym zezwoleniem Anglii. Dzisiejszy Morning Post wypowiada wyraźnie, że jeśli zaprosiny na kongres jeszcze nie wyszły, to dla tego, że się jeszcze Anglia z Francją pogodzić nie mogły. Gabinet londyński nastaje teraz więcć niż kiedykolwiek na to, aby naprzód przyznano ludom włoskim prawo stanowienia o samych sobie, choćby to pociągnąć za sobą miało powiększenie Piemontu, podczas gdy rząd francuski chce tylko zaręczyć, że restauracya nie będzie mogła nastąpić przemocą broni. Trzeba będzie znaleźć średnią drogę pomiędzy temi dwiema ostatecznościami, nim Anglia na kongres przystanie i w tym celu odbywają się jeszcze ciągłe układy. Timesa ostatni artykuł o kongresie, wielkiego w Paryżu narobił popłochu; twierdzi on, że Austrya dowiedziawszy się o danem przez Francją zezwoleniu na rejencyą kawalera Buoncompagni, oświadczyła, iż teraz już w kongresie żadnego udziału mieć nie chce. Wiadomość ta, którą tu najpierw telegrafem z Londynu odebrano, skonfiskowaną poniekąd została przez rząd, który jak twierdzą, zakazał ją umieszczać w dziennikach. Obiegała tu także wczoraj na giełdzie całkiem bezzasadna pogłoska, jakoby rząd odwołał wszystkie przygotowania do wyprawy chińskiej, przeciwnie bowiem wypłynąć ma już na przyszły tydzień z Brestu pierwszy korpus do

Chin przeznaczony, pod dowództwem jenerała Jan który ze sztabem swoim popłynie fregatą *Druif* podczas gdy jenerał Collineau zajmie fregatę *Entreprenante*. Jenerał dywizyi Montauban, naczelny dowódca, uda się później do Chin przez między morze Suez. Co do wyprawy Hiszpanów do Maroku nowe podobno zachodzą trudności. Wprawdzie Hiszpanii samęj ciągle się utrzymuje zapal, na gotów jest nawet do wielkich poświęceń, ale wojeszcze ani części nie przeprowadzono tak dla brzyborów wojennych, potrzebnych zwłaszcza w kraju w którym nie niema, jako też dla nieustannych wałnic i gwałtownych wiatrów, które teraz na morzu Śródziemnym panują i przeprawę utrudniają. Mszalek O'Donnell waha się podobno w swoich zarach i chciałby wszystko skończyć na układach, kając się wielkich ofiar, które będzie trzeba ponieść a bardziej może intryg, któreby go chciano w niebytności niewątpliwie wysadzić z ministerstwa słyhać, że dla tego telegrafem przesłał do Madrytu zapytanie, czyby się opinia publiczna nie rozjątrzyła nazbyt, gdyby rozpoczęto układy z Marokiem.

## ANGLIA.

Londyn, 24 listopada. Times ogłasza sprawozdanie o liczbie ochotników, którzy w r. 1803, kę się obawiano wyładowania Napoleona, w Irlandyi nęli pod bronią. Było ich 10,277 konnicy, a 64 piechoty. Dolicywszy do tego oficerów, sierzantów, dobozów itd. całkowita liczba wynosi 82,941. — *Low* przyjeła lorda Cowley w prywatnej audyence. Podług doniesień z Indyi Wschodnich obiegała tu pogłoska o śmierci Neny-Sahiba. — Zaręczają lord Cowley przywiózł do Londynu projekt cesarza Napoleona tyczący się powszechnego rozbrojenia Listy z Ameryki donoszą o nowych zamieszczeniach w Valparaiso z 30 października, gdzie zamieszano jenerała Vidaurre-Leal.

## WŁOCHY.

Podług doniesień dziennika *Nord* w krótko czasie szonem zostanie dosłowne brzmienie traktatów wiedeńskich. Francuskie egzemplarze tychże traktatów przybyły do Paryża; pomimo to wezwany kongres jeszcze nie zostały odesłane. Chodzi je o dopełnienie niektórych formalności; lecz główną przeszkodą zdaje się być stanowisko, które z Anglią i Austryą. Anglia powtórnie domaga się przed zebraniem się kongresu zobowiązano się ogródki, iż kongres jedynie wysłucha i zapisze wola narodu włoskiego. Francya chcąc zaspokoić Anglię ustąpiła już, jako wiadomo, w kwestyi o wyłączeniu pana Buoncompagni, przez co chciała okazywać, iż nie myśli bezwarunkowo działać w porozumieniu z Austryą w sprawie włoskiej. Mocarstwa należące do kongresu reprezentowane będą wszystkie, lub z wyjątkiem Anglii i Sardynii, przez swoich przedstawicieli w sprawach zagranicznych. Anglia bowiem w podobno zamiast lorda Johna Russell, lorda Cavilla; Sardynia zaś przysła zapewne oprócz Desambrois, terażniejszego posła w Paryżu i bawarskiego pełnomocnika w Zürich, krabiego Arese, jako pełnomocnika cesarzowi Napoleonowi. Ze margrabia Sardinii udaje się jako gubernator do Mediolanu, gdzie wczoraj doniesli. Stanowisko jego w Paryżu było w ostatnich czasach tak trudnym, miano go z względu na pełnomocnika austriackiego Metternich, którego obsypywano grzecznościami sam po dwa razy prosił, aby go odwołano; przytęm w końcu uczyniono zadosyć. — Telegram z Nizy donosii, że Garibaldi 22 listopada powrócił z Nizy do Genuy; przed wyjazdem przemówił do ludu, i oświadczył, że w razie potęgowania jest powtórnie za broni chwycić, w końcu dał: „Łączmy się z Wiktorem Emanuelem i stańmy uzbrojonymi, dopóki jeszcze pięć nasze mi jest ujarzmioną.“ W Nizy spodziewają się powstania króla sardyńskiego, który ma odwiedzić w Petersburgu matkę rosyjską. — W Bononii rząd powoli znow wywozi kukurudzę, co dotąd było zakazane. — W Pizie ogłoszono szczegóły reorganizacyi uniwersytetu, które w ogóle odpowiadają wymogom publiczności; uniwersytet, jak dotąd, był rozdzielony na sześć fakultetów teologiczny, filozoficzny, prawniczy, medyczny, matematyczny i nauk przyrodznych.

## KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

W dziennikach wołoskich i mołdawskich ogłoszono d. 9 listopada konstytucyą dla „Północnych Księstw Rumuńskich“, ułożoną na zasadzie konwencyi paryskiej przez wspólną Izbę w Paryżu zasiadającą. Konstytucyą ta zaczyna się i kończy słowami pełnymi znaczenia:

„W Imię Trójcy Przenajświętszej ogłasza rumuński, na mocy swęj samodzielności i autonomiczności a za pośrednictwem swych prawodawczych

„W następującą konstytucją dla Połączonych Królestw Mołdawskiego i Wołoskiego.“

Dalej wedle Czasu idą artykuły konstytucji tej treści:

Mołdawia i Wołoszczyzna są zjednoczone na wieczne czasy w jedno państwo noszące miano „Rumunii“ i mające być zawsze rządzone przez jednego władcę. Stosunki tego państwa do Porty pozostają takie jakimi je ustanowiły istniejące traktaty, z wyjątkiem zupełnej narodowej samowładzy (autonomii), którą zaręczyły mocarstwa opiekuńcze gwarantując zarazem jego granice i neutralność. Pierwszą powinnością naczelnika rządu będzie starać się ciągle i usilnie o utrwalenie i uzupełnienie zjednoczenia. Również pierwszą świętą powinnością każdego Rumuna jest unię tę szanować, bronić i uważać za święte dobro narodowe. Terytorium państwa jest nierozdzielne.

Wszyscy Rumuni są równi w obliczu prawa, równie obowiązani do płacenia podatków i poboru wojkowego, lecz zarazem równouprawnieni do sprawowania urzędów. Każdemu zapewnia się wolność osobista. Wszelkie monopole i przywileje przywiązane do tytułu i rangi są na wieczne czasy zniesione. Tytuły: książe, hrabia, baron, nie mają żadnego urzędowego znaczenia w Rumunii.

Wszelkie wyznania chrześcijańskie używać mają w Rumunii równych praw i swobód. Praw politycznych używa każdy Rumun, który takowych na mocy wyroku nie stracił, praw cywilnych każdy mieszkający w Rumunii. Rumunowie tylko lub naturalizowani cudzoziemcy posiadający prawa obywatelstwa rumuńskiego, mogą piastować urzędy publiczne. Kary mogą być wymierzone tylko przez sądy na mocy wyroku.

Mieszkanie każdego jest nietykalnym. Własność nienaruszalna. Tajemnica listów i depesz telegraficznych ma być zachowaną.

Wyznanie chrześcijańskie prawosławne wschodniego kościoła uznane jest religią panującą, lecz duchowieństwo tego kościoła w Rumunii nie może podlegać żadnej hierarchii po za granicami Rumunii. Najwyższą dla niego władzą jest synod miejscowy rumuński. Całe duchowieństwo będzie pobierało wyznaczone pensje a nie może posiadać własnych dóbr ziemskich. (Te dwa przepisy konstytucji są dla Rumunii bardzo ważne z powodu stosunków miejscowych: pierwszy wyjątkowo duchowieństwo greckiego kościoła w Rumunii z pod patryarchatu cęrogradzkiego, drugi rozwiązuje ważną bardzo sprawę a dobru kościelne, a-właśnie połowa blisko dóbr ziemskich w Wołoszczyźnie a szczególnie w Mołdawii należy do klasztorów greckich po za granicami Rumunii będących. P. R.) Wolność innych chrześcijańskich wyznań jest zaręczona. Akta stanu cywilnego sporządzane będą przez urzędy cywilne.

Wolność sumienia i myśli w każdym przedmiocie jest zaręczona. Wolność nauczania nie ma być krępowana żadnymi więzami. Wolność druku jest na zawsze w zasadzie uznana, a cenzura nie może być pod żadnym pozorem wprowadzona. Wydana będzie ustawa drukowa i według niej o przestępstwach drukarskich orzekać mają trybunały cywilne. Żaden mieszkaniec Rumunii nie może mieć zatamowanej swobody drukowania i litografowania dzieł swoich, chociażby nie był obywatelem rumuńskim; jedynie odpowiedzialny redaktor dziennika politycznego musi być Rumunem lub też stawić Rumuna jako poręczyciela.

Wszyscy Rumuni mają prawo zgromadzania się, lecz bez broni i w prywatnych mieszkaniach, dla naradzania się i dyskusji w przedmiotach politycznych lub innych. Zgromadzenia nie w prywatnych domach lecz w miejscach publicznych podlegają dozorowi rządu. Każdemu Rumunowi służy prawo stowarzyszenia się. Każdemu również służy prawo petycji, to jest, może udawać się do wszelkiej władzy z prośbą przez siebie i współobywateli podpisaną. Każdy ma prawo zaskarżyć przekraczającego urzędnika przed właściwym trybunałem. Rumun wstępujący do obcej służby bez pozwolenia swego rządu, utracą prawo obywatelstwa przyjmując protekcją obcą. (Przepis ten zwrócony jest przeciw jurysdykcji konsułów. P. R.) Żaden zbiegły na ziemię rumuńską wydanym nie będzie, wyjąwszy gdyby oddzielne umowy do tego zobowiązały. Rumuni wnoszący skargę przed obcą władzę, tracą prawo obywatelstwa (polityczne).

Wszyscy cudzoziemcy znajdujący się dzisiaj na ziemi rumuńskiej, używają praw cywilnych, prawnej opieki nad osobą i własnością, lecz wszyscy cudzoziemcy trudniący się handlem muszą opłacać zwykłe taksy.

## CHINY.

Francuski Monitor Armii podaje najświeższe wiadomości o postępie powstania w Chinach. Główne jego ognisko jest w stolicy Nanking; przed niejakim czasem część powstańców przeniosła się do prowincji Hunan, jednej z najbogatszych i najludniejszych państw Niebieskiego. Przywodzi ję uczoney Mogol, zuchwały i chciwy panowania. Parlamentarza przybyłego do obozu od dworu, który mu złote góry obiecywał, gdyby przeszedł do cesarskich, kazał żywcem spalić. Podobno po wzięciu miasta Pao-King-fu jeńców w pień wyciął. Ogół mieszkańców sympatye swoje pomiędzy dwór a powstanie dzieli wedle chwilowego powodzenia. Zresztą choć cesarza powstanie nabawia kłopotu, niebezpieczeństwo nie jest zbyt groźne, raz że główna stolica całego państwa, Peking, na którego dzierzeniu polega urok władzy, jest dobrze broniona i licznem wojskiem zasłonięta, wreszcie że już od kilku wieków nieustannie powstanie się krzewi, chociaż ono cesarza ani cesarz jego zμόdz nie może. Gdyby stolica prowincji Hunan, Czang-sza, z pół milionem mieszkańców, wpadła w ręce powstańców, rzeczy wzięłyby może inny obrot.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 26 listopada. W tych dniach aresztowano w mieście naszym w hotelu Myliusa pewnego awanturnika, który pod przybranym nazwiskiem Ernst Boehlow von Groth, niby to syn jakiegoś jenerała rosyjskiego, łatwomyślnych chciał wyzykiwać, w czem mu się widać noga pośliznęła. Jest to podobno ten sam Ziehmann, który świeżo był w Berlinie podwodem mistyfikacyi niektórych dzienników, zmylonych jego kłamstwami.

Trzemeszno, 24 listopada. W zesła sobotę mieliśmy tu obory nowych reprezentantów miasta, w których po raz pierwszy także nauczyciele gimnazjum tutejszego wzięli udział. Obrani zostali nauczyciele gimnazjalni pp. Jagielski i Jerzykowski w klasie drugiej, w klasie pierwszej pp. adwokat Hortzler i mierniczy Busse.

Ostrzeszów, 21 listopada. Dnia 14 bież. m. odbyło walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej powiatu tutejszego swe posiedzenie na sali ratuszowej, na którym z radością słyszano, jako wszyscy członkowie obecnie do Towarzystwa należący ze składek swych punktualnie się uiszczają. — W tym miesiacu radzca szkolny i rejentynj, pan dr. Milewski, zwiędzał większą część szkółek elementarnych naszego powiatu. Po większej części swe zadowolenie okazał, a łagodnym i szlachetnym wzięciem powszechne zaufanie nauczycieli uzyskał. Utykskiwał tylko nad tēm, że postępy uczniów w języku niemieckim, osobliwie po miastach, są niedostateczne i polecił nauczycielom, aby wszystkie realia w języku niemieckim wykładali. — Niemal cały powiat narzeka, że kartofle gniją, i czem ten nasz biedny lud się wyżywi? Zboża niema, bo sprzedał je na pniu, aby uiszczyć się z podatków i procentów, ale też powiedziawszy prawdę, sami zawiniłi. Boć to prawdziwie ten lud nasz opiekany. Pracować mu się niechce, całe dnie i noce przepędza w karczmie i ostatni grosz, zamiast na sól lub inne potrzeby domowe obrócić, przepitym być musi. Niema zapewne okolicy w naszym Księstwie tak upadłej w tym względzie jak nasza. Na nic lud nie uważa, żadnej rady nie słucha, on musi swą biedę gorzałką zalać, a tym końcem wypuszcza z rąk gospodarstwo. W zesłym tygodniu wyprawiał jeden z gospodarzy wiejskich wesele, cały jego majątek wynosi 350 talarów, ma przytęm sześcioro dzieci, ale na weselu jednak przez dwa dni 150 kwart wódki wypito, a kiedy się już wszyscy popili i niejedną parę kropli wódki na ziemię z nieostrożności wylał, uparta o to kłótnia a w końcu bijatyka powstała. Cóż z tego wynika? procesa. Niema prawie dnia, aby egzekutora sądowego lub powiatowego we wsi niewidziano. I z czemże to? zapytasz. A to Bartek zaskarżył Macka, bo go w karczmie zelżył. Cóż więcej? Ot na Kubę mam weksel na 40 talarów. A to, co tam jeszcze macie? A to X. lub Y. podał Wójtkę na substę. I to tak niemal co dzień się powtarza. Daj Boże, aby temu złemu jak najprędzej zaradono. W końcu dodaje, że oziminy naszęj żadne robactwo nie toczy.

— Kiedy Francuzi przed kilku tygodniami ciągnęli naprzeciw pokoleniu marokańskiemu Beni Snassenów, za wojskiem przy tylnęj straży uformował się oddział myśliwych, Francuzów, Anglików, Amerykan i Polaków, aby polować na lwy. Wnet wytopiono króla pustyni: nuże każdy strzelać do celu, aby jeszcze z czasu skorzystał i wprawić dłoń i oko, jeden tylko Polak, Henryk Secki, spokojnie się przypatrywał, opatrzony jedynie w lancę stalową z grotem czworogrannym wybiegłym w rodzaj piły i opatrzonym w osęki. Lanca ta ważyła 100 funt. Przy rozpoczęciu łowów nakłoniono śmiałka, aby zatknął do pasa rewolwer z czterema strzałami. Przewadziła droga wąwozem, w którym tylko po dwóch można było postępować. Secki szedł na ostatku, kiedy ukazał się lew z gąszczu krocząc poważnie, i może na 9 stóp przed łowcem niby pies zawarował, szczerząc kły. Polak śmiało mu wraził grot w paszczę. Lew nie cofnął się, owsem przyparł, ale trudno z ciężarem było mu skoczyć. Polak przez natarcie w bok odrzucony, przyskoczył i dwoma strzałami, jednym w ucho, drugim w serce, ubił zwierza na miejscu. Towarzy-

sze myśliwi przypatrywać tylko się mogli, aby w ciasnym wąwozie miasto lwa, przyjaciela kulą nie dosięgnąć.

— W Stanach Zjednoczonych, mieście Albion, w nowo-yorskim, naśladowca bajecznego skoczka Blondina, wyprawiał sztuki na linie rozpiętej nad kanałem. Był targ w mieście co żyło, przypatrywało się figlom; publiczność zajęła domy, rusztowania i most na łańcuchach przez kanał zawieszony. Pośród łamanych sztuk skoczka zarwała się galerya, na której kilkadziesiąt osób się znajdowało; powyciągano rannych i znowu podziwiano skoczka. W tēm z ogromnym łoskotem pekły łańcuchy mostu, którego jedna połowa, z 400 widzami, kołami i powozami, spadła do wody. Za chwilę druga połowa się zarwała i kilka osób, które schronić się niezdążyły, wraz z sobą pograżyla. Nastąpiło zamieszanie okropne. Przeszło 400 osób, kilkadziesiąt koni i wozów, w wodzie na ośm stóp głębokości, jęk rannych, krzyk tonących, zgłęk ratujących srod natioku wielu tysięcy, niepodobna opisać. Ratunek był skuteczny, bo na tak wielką liczbę mniej było ofiar, niżli się obawiano. Liczą siedmnastu zabitych i dziesięciu ciężko pokaleczonych.

— Na szwedzkim parowcu pocztowym „Nordstern“ przybyło dnia 11 b. m. do Szczecina, prócz 7 pasażerów, 22 ludzi ze załogi rozbitego parowca „Nagler“. Kapitan Barandon, pierwszy maszynista, pierwszy sternik, 6 majtków, cieśla i kucharz okrętowy pozostali jeszcze w Szwecji. Przybyli opowiadają, że rozbitcie parowca „Nagler“ nastąpiło podczas takiej mgły, że bliska latarnia morska w Grankulla z okrętu nie można było dostrzedz. Okręt uderzył o skałę, odbił się od niej i uderzył po drugi raz tak mocno, że tylna część okrętu zdruzgotana została. Pasażerowie, między niemi 30 robotników ze Sztokholmu do Calmar jadących, i załoga schronili się na przednią część okrętu, z kład na łodziach za pomocą rotmanów szwedzkich częściowo na ląd sprowadzeni zostali. Tylko pięciu ludzi, pomiędzy nimi kapitan Barandon, pozostało długi czas bez pomocy w największym niebezpieczeństwie na okręcie. Wicher bowiem, który z początku nie był tak silnym, tak się z każdą chwilą zwiększał, że rotmani szwedzcy nie śmieli się już puścić na morze. Nareszcie zbliżyła się łódź, nie mogła atoli przybić do rozbitego okrętu, musiano zatem pozostałych ludzi z okrętu za pomocą liny przyciągać na łódź. O godzinie 8 dopiero ostatni ocaleni zostali, zatem prawie pięć godzin po rozbitciu się okrętu. Zrzeczy pasażerów i załogi nie uratowano; kajuta kapitana i pierwszego sternika zupełnie została zgruchotana.

— Dzienniki donosily już o wynalezionym przez p. Carteron płynie, przezwanym od jego nazwiska *Karteronina*, który wszelkie materye chroni zupełnie od wpływu ognia. Świeże doświadczenia przekonaly, że drzewo nasyczone tym płynem, dębowa i topolowa w ogień nawet wrzucone, wcale się nie zapala. Pan Carteron za pomocą przyrządu pneumatycznego w krótkim bardzo czasie deski, bale, kloce, każdego gatunku drzewa, tak dokładnie nasycy swym płynem, że wszystkie jego kawałki są nim przejęte; bal np. nasycyony tym płynem nie utrudnia wcale roboty, ani piły, ani siekiery, ani hebla. Nietylko zaś drzewo, lecz wszelkie najłżejsze, najbardziej palne materye płyn ten zabezpiecza od wpływu ognia: słomę, konopie w smole maczane, materye jedwabne, płótno, gazy i musliny. Wprawdzie część zostająca w bezpośredniem zetknięciu z ogniem, ulega zniszczeniu, ale ponieważ nie zajmują się płomieniem, ogień się nie szerzy. Rozpowszechnienie tego wynalazku tysiączne zapewnia dobrodziejstwa. Zabezpieczy od pożaru domy, fabryki, warsztaty, okręty i drogi ich nieraz ładunek, a iluz osobom życie ocali. Teraz dama strojna w gazy i musliny nie zginie w płomieniach, skutkiem nieostrożnego zbliżenia się do komina lub świecy. Najmniejsze dziecko może być pozostawione w domu bez obawy, że zapali na sobie sukienki i spłonie nim ratunek zdąży.

## Wiadomości literackie.

— Komisya tymczasowa, do rozbiur aktów starożytnych w Kijowie, wydała w języku rosyjskim tom pierwszy dzieła: *Archiw juzozapadnoj Rossji*, Kijów 1859 r. Obejmuje w sobie 120 aktów historycznych, ściągających się do dziejów kościoła prawosławnego na Rusi południowo-zachodniej od r. 1565 do 1596; znajdują się także trzy dokumenta z lat 1481, 1526 i 1542. W dalszych tomach mają być zamieszczone materyały do historii domów książąt Ostrogskich, Sanguszków, Wisniowieckich, Koreckich itd., którzy tak wielką w dziejach naszych odgrywali rolę.

— W Paryżu wyszły tom drugi i trzeci *Encyclopedyi Matematycznej* (Encyclopédie mathématique), obejmującej wykład całkowicie wszystkich gałęzi matematyki, podług zasad filozofii matematycznej Polaka Hoene-Wrońskiego, przez A. de Montferrier.

— W tych dniach ukazał się na widok publiczny, w Paryżu, pierwszy tom *Wyjątków z listów Zygmunta Krasińskiego*. Pierwszy z ogłoszonych w tym zbiorze listów jest z r. 1829. Wydawca popuszczał nagłówki i zakończenia listów, osobistej i prywatnej będące natury, ograniczając się na odrzuceniu ustępów, które dla ogółu publiczności przedstawiają zajęcie. Lwowski *Tygodnik Literacki* gorzko się żali na taki tryb wydawnictwa listów Krasińskiego, broniąc zdania, że każda litera Krasińskiego własnością jest ogółu, i że dla narodu nietylko jego abstrakcyjne myśli i uczucia przedstawiają interes, ale także i owe drobne na pozór wiadomości; co do kogo pisał, z jakimi przestawał ludźmi, w jakim był np. stosunku osobistym do Mickiewicza, Stowackiego itd.? Krótki wstęp do pierwszego tomu napisał dawny przyjaciel Krasińskiego, znany poeta Konstanty Gaszyński.

— Litografia Pecą w Warszawie, która dopiero co ukończyła piękną publikacyę *Królów Polskich*, rozpoczyna wydawnictwo *Hetmanów Polskich*. Wizerunki wszystkich wielkich i niektórych polnych hetmanów mają tu znaleźć miejsce. Będzie ich ogółem 54. Część rysunkową wziął na siebie Wojciech Gerson, tekst zaś objaśniający Julian Bartoszewicz. Tekst ten w dwóch będzie językach: polskim i francuskim.

**Gubernier** zdolny ucznia przysposobić do tercyi, poszukuje miejsca. Blizsza wiadomość w Pobiedziskach M. K. poste restante. [1549]

**Wielką szlaską soczewicę** do gotowania kwartę po 3 sgr. poleca handel wiktualów [1554] **Maurycego Briske**

## Proclama. [1462]

List zastawny 3½ procentowy nr. 17/1288 Morkowo powiat wschowski na 500 tal. wraz z kuponami na procenta od dnia 1 stycznia 1856 wedle podania, pani Bercie Tschuschke w Zdunach w nocy od 6 do 7 maja 1856 skradziony został. Posiedziciela onego wzywamy, aby do udowodnienia swych praw w terminie na dzień

28 marca 1860 przed południem o godz. 11

przed ur. Neumann, radzcą sądu powiatowego, w izbie instrukcyjnej wyznaczonym, stanął, inaczej bowiem całkowitego umorzenia tego listu zastawnego oczekiwać może.

Poznań, dnia 13 sierpnia 1859.

Królewski sąd powiatowy,

wydział dla spraw cywilnych.

(podp.) Cleinow.

Z polecenia tutejszego Sądu sprzedawać będą we wtorek dnia 29 listopada r. b. po południu o godzinie 2 na rynku w Krzywiniu dwa powozy, bryczkę i sanki publicznie.

Kościan, 18 listopada 1859.

[1553] Jewasiński.

# Ed. Bote i G. Bock

królewsko-nadworny skład muzykaliów  
w Poznaniu,  
ulica Wilhelmowska nr. 21,  
poleca swój dobrze zaopatrzony  
**skład muzykaliów**

z dawniejszych i nowszych czasów. Wszelkie używane muzykalia zawsze są w zapasie, mianowicie: opery, symfonie, sonaty, uwertury, potpourris, tańce, również wielki wybór jedno- i więcej głosowych śpiewów. Wszystkie nowe płody wypożyczają się także i przekazują się w licznych egzemplarzach do  
**instytutu pożyczalni muzykaliów.**  
Abonament z premiami, z wybraniem podług własnego wyboru za całą zapłaconą kwotę muzykaliów, codziennie się rozpoczyna. Prospekta udzielają się bezpłatnie. [1555]

**Walne Zebranie Towarzystwa Rolniczego** dla powiatów średzkiego, wrzesińskiego i gnieźnieńskiego odbędzie się 1 grudnia r. b. o godzinie 11 przed południem w hotelu Paprzyckiego w Wrześni. [1503]

Aczkolwiek chlubna wzmianka w Dzienniku nr. 270 o owczarni mojej do podziękowania mnie zniewala, a mianowicie cieszy, iż moje tryki zdołały nabywców zadowolnić; muszę jednak przyznać, że opinia piszącego jest zbyt łaskawa i nad wartość owczarnią moją chwilowo podnosi, co mi atoli będzie pobudką do coraz większych starań i pracy ku ulepszeniu tejże. [1552]

**Aleksander Graeve.**  
Donosimy Szanownym Członkom Koła Towarzystkiego, iż w myśl §. 23 Ustawy odbędzie się Walne Zgromadzenie dnia 4 grudnia r. b. o godzinie 5 z wieczora w lokalu Koła.  
**Dyrekeya.** [1469]

**Pierwszy skład szląskich węgla kamiennych i koaksu,**  
narożnik ulicy św. Marcińskiej i Młyńskiej nr. 9,  
poleca węgle kamienne najlepszego gatunku beczkę zawierającą 4 sześce po:  
nr. I. 1 tal. 10 sgr. z przywozem.  
nr. II. 1 " 6 " "  
nr. III. 1 " 2 " "  
Dla wygody Publiczności przyjmują zamówienia:  
panowie **J. Wache,** Stary Rynek.  
" **A. Kunkel,** ulica Wodna.  
" **P. Nowicki,** ulica Wrocławska.  
" cukiernik **Prevosti,** Wielkie Garbary.  
**J. Skokalski,** spedytor. [1551]

# Wystawa na gwiazdkę

**C. W. Kohlschütter, przy Rynku 58.**

Zachęcony łaskawym zaufaniem jakim mnie Szanowna Publiczność aż dotąd zaszczycała, zawiązałem bezpośrednie stosunki z wielu większemi fabrykami i przez to jestem w stanie skład mój jak najkompletniej zaopatrzyć. Zwłaszcza teraz przy nadchodzącej gwiazdce starałem się nabyć **najnowsze, najpiękniejsze i najbardziej eleganckie** przedmioty, jakichby tylko w moim składzie poszukiwać można, i polecam wszystko po cenach nader umiarkowanych. Również jestem w stanie przez sprowadzanie wprost ze źródeł wszystkich do mojego warsztatu potrzebnych materiałów, **oprawiać książki i wykonywać roboty galanteryjne,** nawet najbardziej eleganckie po bardzo tanich cenach. Pozwalam sobie jeszcze zwrócić uwagę na stósowny podarek, składający się z **papeterii, które zawierają papier listowy przedstawiający 12 rozmaitych widoków miasta Poznania,** jako na najnowszy tego rodzaju **stempluję** także natychmiast **papier listowy** jakimkolwiek bądź nazwiskiem. [1556]

Niniejszem ośmielam się zawiadomić Szanowną Publiczność, że od dnia 1 grudnia zaczną wydawać **obiady w domu** i po za domem w abonamencie po **6 tal. miesięcznie,** i proszę łaskawie jak najrychlejsz się do mnie zgłaszać.  
Poznań, dnia 22 listopada 1859. [1557]

**Herrmann Baltes,**  
ulica Fryderykowska nr. 31.

Przybyli do Poznania 26 listopada.

**BAZAR:** Właściciel dóbr hrabia Mielżyński z Pawłowic, Chłapowski z Brodnicy, pani Mańkowska z Rudek, panna Szczaniecka z Pakosławia, kapitalista Trawiński z Warszawy.  
**POD CZARNYM ORŁEM:** Właściciel dóbr Sellenthin z Komorowa, pani Szoldrzyńska z Lubasza, kupiec Schuppig z Wrocławia, pani Zapalowska z Wągrowca.  
**MYLIUSA HOTEL DREZDZENSKI:** Wł. dóbr Duessing z Daber, dzierz. Ifland z Marwicza, kupcy Taussaint, Rosenthal i de la Croix z Berlina, Haebler z W. Schoenau, Meyer z Zytawy, Herbst z Głogowa.  
**BUSCHA HOTEL RZYMSKI:** Właśc. dóbr Iouanne z Pleszewa, fabrykant Wiszniewski z Gdańska, kupcy de la Croix i Fichtel z Berlina, Diederichs z Remscheid, Bon z Muehlhausen.  
**STERNA HOTEL EUROPEJSKI:** Wł. dóbr Bayer z Golenczewa, sukiennik Dressler ze Szprotawy, kupcy Bernhard ze Solingen, Lewisohn z Landsbergu, Jacobs z Ameryki.  
**HOTEL DU NORD:** Właśc. dóbr Zakrzewski z Cichowa.  
**OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI:** Wł. dóbr Waligórski z Rostworowa, Mielecki z żoną z Tyńsk, Koszutski z Wargowa, fabrykant Goepel z Plauen, bankier Krauss z Wrocławia, budown. Valendick z Drezna, kup. Leisewitz z Frankfurtu n. M.  
**HOTEL PARYSKI:** Obyw. Ianowski z Krotoszyna.  
**HOTEL BERLINSKI:** Kupiec Mueldauer, dr. Rilke, obywatel Krause i poczt. Beisolt ze Steszewa, obywatel Biele z Góry, komisarz Huttner z żoną Rogożna, nadinsp. Buettner z Marienbergu.  
**POD TRZEMA LILIAM:** Inspek. Schuetz z Łukowa, kup. Schmul z Obornik.  
**W MIESZKANIU PRYWATNEM:** Wł. dóbr Grasnick ze Szydła, ulica Młyńska nr. 7; porucznik Ehrhardt z Wesel, ulica M. Ry-

Posada organisty w Czarniejewie będzie z dniem 27 m. i r. b. opróżnioną; uzdolnieni organisci tak w śpiewie jako też i graniu na organach, mogą się osobiście lub piśmiennie o rzeczoną posadę franco do podpisanego rządcey kościoła zgłosić.  
Czarniejewo, dnia 22 listopada 1859.  
**Ks. Zołądkiewicz**  
proboszcz czarniejewski. [1536]

**Cukiernia Emila Kulaszewskiego w Bydgoszczy**  
przy ulicy Gdańskiej nr. 488  
poleca Szanownej Publiczności jak najumiarkowań  
**wszelkie towary cukiernicze,** jako też piramidy, torty, Baumkuchen itp., które albo ma w zapasie, albo na zamówienia sumiennie w najgustowniejszych deseniach i po umiarkowanych cenach najakuratniej wykonywa. [1472]

cerska nr. 7; rabin Cassel ze Skwierzy ulica Zamkowa nr. 5.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

**Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu**  
Dnia 26 listopada.  
Zyto: ceny dawniejsze, na list. 40 1/2, 40 1/3, 40 1/4, 40 1/5, 40 1/6, 40 1/7, 40 1/8, 40 1/9, 40 1/10, 40 1/11, 40 1/12, 40 1/13, 40 1/14, 40 1/15, 40 1/16, 40 1/17, 40 1/18, 40 1/19, 40 1/20, 40 1/21, 40 1/22, 40 1/23, 40 1/24, 40 1/25, 40 1/26, 40 1/27, 40 1/28, 40 1/29, 40 1/30, 40 1/31, 40 1/32, 40 1/33, 40 1/34, 40 1/35, 40 1/36, 40 1/37, 40 1/38, 40 1/39, 40 1/40, 40 1/41, 40 1/42, 40 1/43, 40 1/44, 40 1/45, 40 1/46, 40 1/47, 40 1/48, 40 1/49, 40 1/50, 40 1/51, 40 1/52, 40 1/53, 40 1/54, 40 1/55, 40 1/56, 40 1/57, 40 1/58, 40 1/59, 40 1/60, 40 1/61, 40 1/62, 40 1/63, 40 1/64, 40 1/65, 40 1/66, 40 1/67, 40 1/68, 40 1/69, 40 1/70, 40 1/71, 40 1/72, 40 1/73, 40 1/74, 40 1/75, 40 1/76, 40 1/77, 40 1/78, 40 1/79, 40 1/80, 40 1/81, 40 1/82, 40 1/83, 40 1/84, 40 1/85, 40 1/86, 40 1/87, 40 1/88, 40 1/89, 40 1/90, 40 1/91, 40 1/92, 40 1/93, 40 1/94, 40 1/95, 40 1/96, 40 1/97, 40 1/98, 40 1/99, 40 1/100. [1556]

Berlin, 25 listopada.  
Pszenica: prawie zupełnie bez obrotu miejscu 25 sześci 52-70 tal. wedle jakości: ceny dawniejsze, w miejscu 2000 47 1/2 - 48 1/2, na list. 46 1/2 - 47 1/2, list. gr. st. 46 1/2 - 47 1/2, st. luty 46 1/2 - 47 1/2, w wiosenną odstawę 46 1/2 - 47 1/2, 46 3/8 - 1/2 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 35-42 tal. Owies: ceny dawniejsze, obrotu bardzo nieznaczny, w miejscu 1200 funt. 27 pl., na list. i list. gr. 24, gr. st. 24 1/2, wiosenną odstawę 25 1/2 tal. żąd. Olej piwoy: nieco lepiej się trzymał, w miejscu 100 fnt. bez beczki 10 1/2, 10 1/3, 10 1/4, 10 1/5, 10 1/6, 10 1/7, 10 1/8, 10 1/9, 10 1/10, 10 1/11, 10 1/12, 10 1/13, 10 1/14, 10 1/15, 10 1/16, 10 1/17, 10 1/18, 10 1/19, 10 1/20, 10 1/21, 10 1/22, 10 1/23, 10 1/24, 10 1/25, 10 1/26, 10 1/27, 10 1/28, 10 1/29, 10 1/30, 10 1/31, 10 1/32, 10 1/33, 10 1/34, 10 1/35, 10 1/36, 10 1/37, 10 1/38, 10 1/39, 10 1/40, 10 1/41, 10 1/42, 10 1/43, 10 1/44, 10 1/45, 10 1/46, 10 1/47, 10 1/48, 10 1/49, 10 1/50, 10 1/51, 10 1/52, 10 1/53, 10 1/54, 10 1/55, 10 1/56, 10 1/57, 10 1/58, 10 1/59, 10 1/60, 10 1/61, 10 1/62, 10 1/63, 10 1/64, 10 1/65, 10 1/66, 10 1/67, 10 1/68, 10 1/69, 10 1/70, 10 1/71, 10 1/72, 10 1/73, 10 1/74, 10 1/75, 10 1/76, 10 1/77, 10 1/78, 10 1/79, 10 1/80, 10 1/81, 10 1/82, 10 1/83, 10 1/84, 10 1/85, 10 1/86, 10 1/87, 10 1/88, 10 1/89, 10 1/90, 10 1/91, 10 1/92, 10 1/93, 10 1/94, 10 1/95, 10 1/96, 10 1/97, 10 1/98, 10 1/99, 10 1/100. [1556]

Wrocław, 25 listopada.  
Na targu: Pszenica: biała sześci 65-70 złota 53-72. Zyto: 51-54. Jęczmień: 22-24. Owies: 24-27. Groch: 52-61. Rzepak: 84-90. Rzepak latowy: 68-73 sgr. giełdzie: Zyto: ceny niższe, na list. 39 1/2, 39 1/4, 39 1/8, 39 1/16, 39 1/32, 39 1/64, 39 1/128, 39 1/256, 39 1/512, 39 1/1024, 39 1/2048, 39 1/4096, 39 1/8192, 39 1/16384, 39 1/32768, 39 1/65536, 39 1/131072, 39 1/262144, 39 1/524288, 39 1/1048576, 39 1/2097152, 39 1/4194304, 39 1/8388608, 39 1/16777216, 39 1/33554432, 39 1/67108864, 39 1/134217728, 39 1/268435456, 39 1/536870912, 39 1/1073741824, 39 1/2147483648, 39 1/4294967296, 39 1/8589934592, 39 1/17179869184, 39 1/34359738368, 39 1/68719476736, 39 1/137438953472, 39 1/274877906944, 39 1/549755813888, 39 1/1099511627776, 39 1/2199023255552, 39 1/4398046511104, 39 1/8796093022208, 39 1/17592186044416, 39 1/35184372088832, 39 1/70368744177664, 39 1/140737488355328, 39 1/281474976710656, 39 1/562949953421312, 39 1/1125899906842624, 39 1/2251799813685248, 39 1/4503599627370496, 39 1/9007199254740992, 39 1/18014398509481984, 39 1/36028797018963968, 39 1/72057594037927936, 39 1/144115188075855872, 39 1/288230376151711744, 39 1/576460752303423488, 39 1/1152921504606846976, 39 1/2305843009213693952, 39 1/4611686018427387904, 39 1/9223372036854775808, 39 1/18446744073709551616, 39 1/36893488147419103232, 39 1/73786976294838206464, 39 1/147573952589676412928, 39 1/295147905179352825856, 39 1/590295810358705651712, 39 1/1180591620717411303424, 39 1/2361183241434822606848, 39 1/4722366482869645213696, 39 1/9444732965739290427392, 39 1/18889465931478580854784, 39 1/37778931862957161709568, 39 1/75557863725914323419136, 39 1/151115727451828646838272, 39 1/302231454903657293676544, 39 1/604462909807314587353088, 39 1/1208925819614629174706176, 39 1/2417851639229258349412352, 39 1/4835703278458516698824704, 39 1/9671406556917033397649408, 39 1/19342813113834066795298816, 39 1/38685626227668133590597632, 39 1/77371252455336267181195264, 39 1/154742504910672534362390528, 39 1/309485009821345068724781056, 39 1/618970019642690137449562112, 39 1/1237940039285380274899124224, 39 1/2475880078570760549798248448, 39 1/4951760157141521099596496896, 39 1/9903520314283042199192993792, 39 1/19807040628566084398385987584, 39 1/39614081257132168796771975168, 39 1/79228162514264337593543950336, 39 1/158456325028528675187087900672, 39 1/316912650057057350374175801344, 39 1/633825300114114700748351602688, 39 1/1267650600228229401496703205376, 39 1/2535301200456458802993406410752, 39 1/5070602400912917605986812821504, 39 1/10141204801825835211973625643008, 39 1/20282409603651670423947251286016, 39 1/40564819207303340847894502572032, 39 1/81129638414606681695789005144064, 39 1/162259276832013363391578010288128, 39 1/324518553664026726783156020576256, 39 1/649037107328053453566312041152512, 39 1/1298074214656106907132624082305024, 39 1/2596148429312213814265248164610048, 39 1/5192296858624427628530496329220096, 39 1/10384593717248855257060992658440192, 39 1/20769187434497710514121985316880384, 39 1/41538374868995421028243970633760768, 39 1/83076749737990842056487941267521536, 39 1/166153499475981684112975882535042672, 39 1/332306998951963368225951765070085344, 39 1/664613997903926736451903530140170688, 39 1/1329227995807853472903807060280341376, 39 1/2658455991615706945807614120560682752, 39 1/5316911983231413891615228241121365504, 39 1/10633823966462827783230456482442711008, 39 1/21267647932925655566460912964885422016, 39 1/42535295865851311132921825929770844032, 39 1/85070591731702622265843651859541688064, 39 1/17014118346340524453168731719108337728, 39 1/34028236692681048906337463438216675456, 39 1/68056473385362097812674926876433350912, 39 1/136112946770724195625349853752866901824, 39 1/27222589354144839125069970750573380352, 39 1/544451787082896782501399415011467606704, 39 1/1088903574165793565002798830022934013408, 39 1/2177807148331587130005597660045868026816, 39 1/4355614296663174260011195320091736053632, 39 1/8711228593326348520022390640183472087264, 39 1/17422457186452697040044781280366944174528, 39 1/34844914372905394080089562560733888349056, 39 1/69689828745810788160179125121467766981112, 39 1/139379657491621576320358250243355533962224, 39 1/27875931498324315264071650048671107924448, 39 1/55751862996648630528143300097342215848896, 39 1/11150372599329726105628660019468443697792, 39 1/22300745198659452211257320038936887395584, 39 1/44601490397318904422514640077873774791168, 39 1/89202980794637808845029280155747549582336, 39 1/178405961589275617690058560311495099164672, 39 1/356811923178551235380117120622990198329344, 39 1/713623846357102470760234241245980396658688, 39 1/1427247692714204941520468482491960793317376, 39 1/2854495385428409883040936964983921586634752, 39 1/5708990770856819766081873929967843173269504, 39 1/11417981541713639532163747859935686346539088, 39 1/22835963083427279064327495719871372693078176, 39 1/45671926166854558128654991439742745386157504, 39 1/91343852333709116257309982879485490772315008, 39 1/182687704667418232514619965758970981444630016, 39 1/36537540933483646502923993151794196288860032, 39 1/73075081866967293005847986303588392577720064, 39 1/146150163733934586011695926607176785155440128, 39 1/29230032746786917202339185321435357031088256, 39 1/584600654935738344046783706428707140621771136, 39 1/1169201309871476688093567412857414281243442272, 39 1/2338402619742953376187134825714828562486884544, 39 1/4676805239485906752374269651429657124973768888, 39 1/935361047897181350474853930285931429944757776, 39 1/1870722095794362700949707860571862859895115552, 39 1/37414441915887254018994157211437257197902311104, 39 1/74828883831774508037988314422874514395804622208, 39 1/149657767635549016075976628845749028791612444416, 39 1/299315535271098032151953257691498057583224888832, 39 1/598631070542196064303906515382996115166449777664, 39 1/119726214108439212860781302776599223233299555328, 39 1/239452428216878425721562605553198446466599110656, 39 1/478904856433756851443125211106396892933198221312, 39 1/957809712867513702886250422212793785866396442624, 39 1/1915619425735027405772500844425587571732792885248, 39 1/3831238851470054811545001688851175143565585770496, 39 1/7662477702940109623090003377702350287131141140992, 39 1/15324955405880219246180006755404700574262282281984, 39 1/30649910811760438492360013510809401148524564563968, 39 1/61299821623520876984720027021618802297049129127936, 39 1/122599643247041753969440054043237604594098258255872, 39 1/245199286494083507938880108086475209188196516511744, 39 1/490398572988167015877760216172950418376393033023488, 39 1/980797145976334031755520432345900836752786066046976, 39 1/1961594291952668063511040864691801735505520132113952, 39 1/392318858390533612702208172938360347101104026422784, 39 1/784637716781067225404416345876720694202208052845568, 39 1/156927543356213445080883269175344138840441610569111136, 39 1/313855086712426890161766538350688277800883221138222272, 39 1/627710173424853780323533076701376555601766442276444544, 39 1/125542034684970756064706615340275111320332884452888888, 39 1/2510840693699415121294132306805502226406656888977776, 39 1/502168138739883024258826461361100445281331377755552, 39 1/1004336277479766048517652922722200885562662755111104, 39 1/2008672554959532097035305845444401771125322222222, 39 1/4017345109919064194070611690888803542250644444444, 39 1/8034690219838128388141223381777607084501288888888, 39 1/16069380439676256776282446735552141701563577